

COMMUNIO IN CHRISTO

Nasze Życie - Nasze Dzieła

16. Cyfrowy List Duchowny, 16 kwiecień 2022

Temat:

Na temat chaosu, który opanował świat

OSADZENIE W ŻYCIU

Jakże ważne i konieczne są rozważania Matki Marii Teresy. Otrzymujemy wgląd w jej życie, w jej wspinaczkę ku Bogu. Dowiadujemy się, jaki był jej cel i staramy się go zagłębić. Jest to przywilej założycielki bądź założyciela. Wolno im wyznaczać cele dla swego założenia, gdyż prowadzeni są przez Boga.

Poniższe rozważanie Matki Marii Teresy zawiera sprawozdanie ze spotkania z chorymi jej placówek. To ludzie, którzy w swoim życiu musieli uczynić takie same doświadczenia, jak i nasza Założycielka. Dzięki temu powstała niezwykle silna więź między nią i chorymi, stając się coraz bardziej spotkaniem z Bogiem



Rozważanie swe rozpoczyna opisem losu pewnego ojca rodziny, który ze swoimi dziećmi uległ ciężkiemu wypadkowi samochodowemu. Jedno z dzieci zginęło na miejscu, a ojciec zapadł w śpiączkę. Życie całej rodziny w jednej chwili zmieniło się diametralnie.

W tym punkcie Matka Maria Teresa dotarła do sedna swego tematu, przy problemie naszego społeczeństwa, jak czytamy w tytule rozważania. Dotarła do sedna prawdziwego położenia świata w dzisiejszych czasach, i pyta: „Czy nie odczuwamy w międzyczasie chaosu, jaki panuje na świecie?”

Przeor Generalny ks. Karl-Heinz Haus + (Z notatek z 11listopada 2015r.)

ORYGINALE ROZWAŻANIE MATKI MARII TERESY

28.04.1993

Problem dzisiejszego społeczeństwa

Ojciec z dwójką dzieci pojechał do miasta, aby zrobić im przyjemność. Na zakręcie zauważył, że zbliża się niebezpieczeństwo. Jego samochód wpadł w poślizg, przekoziółkował się i wylądował na pasie ruchu w drugim kierunku, gdzie został potrącony przez ciężarówkę. Ojciec z poniósł ciężkie obrażenia, a jedno z dzieci na miejscu zginęło. Drugie dziecko wyszło z wypadku bez szwanku. Zostało znalezione przez policję... Jego krzyki i wołanie wywołało poruszenie, przy czym kierowca ciężarówki nie był w żadnym wypadku winny...

Takie doświadczenie powoduje, że odbiera nam mowę. Stwierdzenie: „Jak szybko może się coś stać”, rusza naszym sumieniem. Ojciec od tej chwili leży w komie. Od wypadku minęło już pięć lat. Jego żona i dziecko codziennie mają nadzieję, że zdarzy się cud. Wzruszające jest, jak się o niego troszczy, jak poprzez dobre słowa i gesty miłości wzrasta nadzieję, że się obudzi.

W moim hospicjum tak często spotykam się z podobnymi losami. Zdrowi, młodzi ludzie w jednej chwili doświadczają, jak kruche jest życie, którzy jeszcze przed minutą uważali, że ich młode życie jest wieczne. Leżą bez ruchu w swoich łóżkach... W spotkaniach z tymi ludźmi odczuwamy bezpośredniość naszej wiary. Doświadczamy rzeczywistości życia, w której śmierć jest nam bliższa aniżeli życie. Łatwiej staje się oceniać postęp. Do dzisiaj żyjemy w przekonaniu, że wszystko jest możliwe, że możemy wszystko mieć. Autostrady są przepelnione i każdy chce być szybszy od drugiego. Nic nie może się nam stać. Ten inny jest złym kierowcą. Jesteśmy przekonani, że wszystkie choroby są uleczalne i jeśli nawet fachowa i pewna ręka lekarza nie jest w stanie nic uczynić, wtedy zmieniamy lekarza. Jeśli i jego starania spełzną na niczym, wtedy naszym wentylem jest wydawanie osądów i wymagania.

Czy nie odczuwamy w międzyczasie chaosu, jaki panuje na świecie? Czy nie czujemy rosnącej rozpaczki wielu młodych ludzi, którzy strykiem i przedawkowanymi lekami chcą zakończyć swe młode życie? Szpitale pełne są ludzi, którzy udało uratować się w ostatniej sekundzie, którzy jednak do końca swego życia pozostaną poszkodowani. Brak korzeni i stosunków międzyludzkich rozprzestrzeniają się w zastraszający sposób, a ludzkość coraz bardziej oddala się od Boga. Wiadomości w gazetach lub programy w telewizji zabraniają nam ucieczki od zgubnego rozwoju.

Kościół utracił zaufanie wiernych. I dlaczego je utracił? Nikt nie jest w stanie tego powiedzieć. W chwili, gdy ktoś wypowie słowa krytyki, uważa się to za obrazę w stosunku do Założyciela Jezusa Chrystusa. Problem dzisiejszego społeczeństwa leży jednak o wiele głębiej. Bóg zniknął z naszego świata. Nie jest już darem, od którego wszystko wychodzi. Bóg ponownie musi stać się centrum naszego życia, abyśmy mogli lepiej zrozumieć cierpienia i nasz los. A może wolimy wierzyć, że wszystko to możemy zarzucić okrutnemu Bogu? Żona tegoż pana wyraziła to właściwie: „Nie liczyłam się z takim losem. Bardzo to zmieniło moje życie. Teraz dziękuję Bogu za siłę, że jestem w stanie to dźwigać. Nigdy nie brakowało mi wiary w Niego. Mój mąż też był głęboko wierzący i to jest niesamowite pocieszenie”.

Negatywna krytyka na temat Kościoła ukrywa nieczyste sumienie. I niestety dzisiejsze czasy są tego pełne. Także i ta matka musiała znieść krytykę na temat swojej pobożności, jak wielu innych, którzy w szczególny sposób angażują się na rzecz cierpiących.

Współczesny człowiek czuje się – a przynajmniej tak uważa – lepiej bez Boga. Bezrobotność oraz trwająca stale nagonka uczyniły go twardym, egoistycznym i bezwzględny. Lepsze warunki życia wywalczane są twardością. Przemocą karmiony jest czas wolny. Zbrodnie wobec bezbronych ludzi mnoży się.

To, co postrzegam jako Założycielka to to, jak ważny jest mój charyzmat i jak bardzo potrzebne są moje dzieła, zainicjowane osobiście przez Ducha św. Obydwa istniejące domy – Dom Effata i Stella Maris, potwierdzają, jak wielką satysfakcją jest miłość. Odważyła się wejść na drogę dzisiejszych czasów, gdzie Bóg jest odrzucany. Na łożu, w chorobie, nawet najbardziej zagubiony człowiek odnajduje swą wartość. Beznadziejność, bezsensowność oraz śmierć tracą swoją niepewność. Tutaj świat jest w porządku, gdyż człowiek może



uświadomić sobie, że również jego pycie naznaczone jest przemijalnością, a zbawienie w Bogu jest mu zapewnione.

Nie chce ukrywać przed Wami, jak wiele osób tutaj, w naszym domu, odnalazło radość, której odnalezienia oczekiwało w zupełnie innych rzeczach. Wszystkie moje starania, aby powiększyć zarówno Dom Effata, jak i Stella Maris, z tego właśnie powodu nie idą na marne. Tutaj nie ma niemych świadków utraconej nadziei. Jezus bezustannie pokazuje nam, jak cenne są cierpienia i jak wielka jest ich wartość. Możemy spoglądać w górę, żyjąc tu, na ziemi jak w przyszłym świecie.

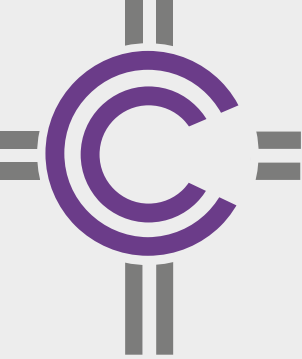
Musimy spoglądać na Boga; także i nas może spotkać taki los za kilka minut...

Musimy spoglądać na Boga, abyśmy mogli poradzić sobie z naszym losem..

Musimy spoglądać na Boga, abyśmy byli w stanie rozpoznać miłość Boga i okazać się jej godnymi. Taki człowiek zawsze i w obliczu wszystkich wydarzeń swego życia jest gotowy mówić: „Panie, niech stanie się wola Twoja!”

Ojcze

*Gdy myślę o Tobie,
mowa moja zamiera,
gdyż wszystko, co o Tobie mówię,
nie jest w stanie wyrazić Twej wielkości.
A jednak jesteś Inicjatorem mej modlitwy,
kierujesz moimi ustami, aby Cię chwaliła.
Twoja prowadząca ręka sięga poruszeń mego serca,
abym z całego serca była godna Twojej miłości.
To, co o Tobie mówię,
jest własnym przeżyciem Twego dobra.
Ty wywyższasz mnie, abym Cię poświadczala,
którego doświadczyłam jako jedno wielkie Dobro.
Leżałam na ziemi,
brakowało mi siły, aby się podnieść.
Zasługi Twego Syna dotykała mojej słabości.
Rozpoznałam Cię jako Odkupiciela i Zbawiciela.
Z wielką radością doświadczyłam,
jak wartościowa jestem dla Ciebie,
jak moja nicość kieruje Twoją miłością, aby mnie wzmacniać.
Jesteś Duchem, z którego wszystko wynika,
którego Królestwo kieruje światem i go rozwija.
Nie pozwalasz,
aby Twoje stworzenie zwyciężone zostało przez przemoc zła.
W naszym świecie stałeś się widoczny:
Bóg, który się w nim objawia,
wielkie światło,*



*które widoczne jest w tysiącu pryzmatów,
w których Ty się dzielisz.
Ty, o Ojcze, jesteś treścią wszelkich rzeczy,
twórczy Duch, który odnawia i naprawia,
aby wszelki Twój byt pozostał wśród nas.
O Ojcze, doświadczyłam Cię w Twojej wszechmocy,
gdy uwolniłeś mnie od pewnej śmierci.
Od tej chwili jesteś błogim smakiem mojej mowy,
abym Cię chwaliła i wielbiła.
Twoja dobroć wobec mnie jest tak wielka,
Twoja miłość tak majestatyczna,
że proszę Cię o Twoją siłę,
Ciebie, o Ojcze,
aby Cię poświadczać jako Miłosierdzie i Łaskę,
jako Dawcę życia i Zbawiciela,
jako Zadość czyniącego i Sprawiedliwego.
Rozpoznałam Cię w mojej niedoli,
dowiedziałam się o Tobie, gdy zwróciłam się w Twoim kierunku.
Wiem, że jesteś nam bliski
w zawirowaniach naszych czasów,
I że jesteś Zwycięzcą nad grzechem i śmiercią.
Twoja wola jest spełnieniem miłości,
przyszłością wszelkiej słabości i niemocy.
Chwałę Twoją wielkość,
która jest wszechmocna w prostocie,
aby chwała i gloria była w Jezusie Chrystusie,
dziś i na wieki.*

(Po niemiecku: Matka Maria Teresa, „Ich bitte dich, o heilige Kirche - Im Namen des Geistes“, Westerngrund 1994, s. 172 i nast)



KOMMENTARZ

Napisał ks. Łukasz Katny

Gdzie jest Bóg, czy może raczej w jakim punkcie swojego życia jest człowiek?

Na te pytania bardzo trudno udzielić odpowiedzi w sposób prosty. Kiedy po zamachu 11 września 2001 r. na WTC w Nowym Jorku zapytano gdzie w tej tragedii był Bóg jedna z osób w wywiadzie telewizyjnym tak odpowiedziała: już dawno „powiedzieliśmy” Bogu żeby wyniósł się z naszych urzędów, szkół, domów, schowaliśmy Go w przestrzeni publicznej, więc myślę, że Bóg szanując naszą wolę wycofał się... i dodała... jakże możemy mieć pretensje do Boga, kiedy często w naszym życiu mówimy Mu: „nie”.

Sięgając do tekstów Matki Marii Teresy zauważamy jak one są wciąż aktualne i potrzebne każdemu z nas, aby lepiej rozumieć rzeczywistość. Przeor Generalny ks. Karl – Heinz Haus w swych notatkach z 11 listopada 2015 roku zapisał: *Jakże ważne i konieczne są rozważania Matki Mari Teresy. Otrzymujemy wgląd w jej życie, w jej wspinaczkę ku Bogu. Dowiadujemy się, jaki był jej cel i staramy się go zagłębić. Jest to przywilej założycielki bądź założyciela. Wolno im wyznaczać cele dla swego założenia, gdyż prowadzeni są przez Boga.*

Dla Matki Marii Teresy priorytetem była zawsze Miłość. Tak, właśnie Miłość pisana wielką literą. Ona tę Miłość łączyła w odniesieniu do Boga i człowieka, najbardziej widząc objawiającego się Boga w cierpiącym człowieku. Tam też dojrzewała Jej wiara.

Matka Maria Teresa, gdy pozwalało jej na to zdrowie, codziennie odwiedzała chorych w swoim hospicjum. „W spotkaniu z tymi ludźmi doświadczamy bezpośrednio naszej wiary”, pisała.

Rozważanie swe rozpoczyna opisem losu pewnego ojca rodziny, który ze swoimi dziećmi uległ ciężkiemu wypadkowi samochodowemu. Jedno z dzieci zginęło na miejscu, a ojciec zapadł w śpiączkę. Życie całej rodziny w jednej chwili zmieniło się diametralnie. Matka opisuje tę sytuację z wielkim szacunkiem. Chorzy byli dla niej święci. Oni chcą nam coś powiedzieć. Bóg chce nam przez nich coś powiedzieć. Oni są dla nas łaską. W tym punkcie Matka Maria Teresa dotarła do sedna swego tematu, przy problemie naszego społeczeństwa, jak czytamy w tytule rozważania. Dotarła do sedna prawdziwego położenia świata w dzisiejszych czasach, i pyta: „Czy nie odczuwamy w międzyczasie chaosu, jaki panuje na świecie? Czy nie czujemy rosnącej rozpaczki wielu młodych ludzi, którzy stryckiem i przedawkowanymi lekami chcą zakończyć swe młode życie?



Ks. Łukasz Kątny, dr muzykologii, od 2007 r członek Communio - złożył śluby na ręce Przeora Generalnego K.H. Hausa, od 2008 r kapłan Communio in Christo. Obecnie wykładowca muzyki kościelnej w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie, od 2018 r proboszcz parafii św. Wojciecha w Bobowie.

Szpitalne pełne są ludzi, którzy udało uratować się w ostatniej sekundzie, którzy jednak do końca swego życia pozostaną poszkodowani. Brak korzeni i stosunków międzyludzkich rozprzestrzeniają się w zastraszający sposób, a ludzkość coraz bardziej oddala się od Boga... („Ich bitte dich, o heilige Kirche”, „Proszę Cię, o święty Kościele”, s. 173)

To co uderza nas w przemyśleniach i słowach Matki to Jej autentyczna wiara połączona z gotowością czuwania. Podobnie jak św. Paweł (1 Kor 10,12), Matka widzi czuwanie jako nieustanne patrzenie w stronę Boga: Musimy spoglądać na Boga; także i nas może spotkać taki los za kilka minut...

Musimy spoglądać na Boga, abyśmy mogli poradzić sobie z naszym losem..

Musimy spoglądać na Boga, abyśmy byli w stanie rozpoznać miłość Boga i okazać się jej godnymi. Taki człowiek zawsze i w obliczu wszystkich wydarzeń swego życia jest gotowy mówić: „Panie, niech stanie się wola Twoja!” Gdzie zatem jest Bóg? Bóg to Miłość – jest dla nas na wyciągnięcie ręki i jest w nas, kiedy my potrafimy, także podać pomocną dłoń bliźniemu...



Impressum

Wydawca: Ordo Communionis in Christo

Adres: Bruchgasse 14, D-53894 Mechernich

Strona internetowa: www.communio.nrw

Mail: info@communio.nrw

Tel.: +49-2443 9814823

Faks: +49-2443 9814824

Redakcja i odpowiedzialność: O. Rudolf Ammann Isch, Mechernich/Niemcy

Kadra edytorska: Henri Grüger i Manfred Lang, Agencja ProfiPress, Mechernich/Niemcy

Layout: Henri Grüger, Agencja ProfiPress, Mechernich/Niemcy

Współpraca: Siostra Lidwina, Mechernich/Niemcy

Tilj Puthenveettil, Mechernich/Niemcy

Hilde Bouschery, Mechernich/Niemcy

Ewa Bochynek, Mechernich/Niemcy